Pokój pożądany, wojna konieczna

[Waszyngton, maj 1913]

"Który uśmierza wojny aż do kończyn ziemi. (...) Uspokójcie się, a wiedzcie, żem Ja Bóg" (Psalm 46:10-11)**.**

Nie ma nikogo, kto byłyby bardziej niż ja przeciwny wojnie opartej na powszechnych zasadach. Jestem ekstremistą, jeśli chodzi o moje zamiłowanie dla pokoju. Doprawdy nie mogę przymykać oczu na fakty historyczne – że praktycznie każde dobrodziejstwo przychodziło dla świata poprzez wojnę, kosztem okrutnego rozlewu krwi. Gdzie Ameryka byłaby dzisiaj, gdyby nie było wojny o niepodległość? Gdzie znajdowałyby się narody Europy, gdyby nie toczyły walk o swoje swobody narodowe? W jakim położeniu znalazłby się każdy naród w niespełna rok, gdyby odmówił walki?

Nie ma sprzeczności między tym szczególnym i powszechnym zapatrywaniem na tę sprawę a nauczaniem naszego Zbawcy. Nasz Mistrz nie zwracał się do narodów, lecz do jednostek, gdy wskazywał, że ten, kto został uderzony w jeden policzek, powinien nadstawić drugi i nie opierać się. Wskazówki Jezusa były w całości i wyłącznie dla Jego uczniów, Jego naśladowców. A zostali oni pouczeni, że mają wyjść ze świata i odłączyć się – jako nowy lud, naród święty. Mieli spodziewać się prześladowań, tak jak ich Nauczyciel. Mieli oni Jego osobistą obietnicę, że jeśli będą w ten sposób cierpieć z Nim dla sprawiedliwości, w przyszłości czeka ich nagroda w Królestwie – będą siedzieć z Nim na Jego tronie (Obj. 3:21).

Jezus nie dał swoim naśladowcom żadnego zapewnienia, że pokojowy kierunek działań się powiedzie i przyniesie im ziemskie powodzenie. Wręcz odwrotnie, Pismo Święte zapowiada, że kto chce żyć pobożnie, będzie cierpieć prześladowanie – tak, musi się spodziewać znoszenia prześladowań w tym celu, aby przez nie okazać swą lojalność względem Boga, zanim uzyska od Niego przyjęcie na tron swego Odkupiciela. "Jeśli kto chce iść za mną, niechajże samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój i naśladuje mię!" (Mat. 16:24).

Błogosławieństwa [z "kazania na górze"] nie dla narodów

Gdy Jezus powiedział: "Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi nazwani będą" [Mat. 5:9], nie zwracał się do narodów, lecz do jednostek – do specjalnej klasy jednostek, które staną się Jego uczniami przez zupełne wyrzeczenie się wszystkich ziemskich spraw. Oświadczenie Odkupiciela względem narodów było stwierdzeniem czegoś zupełnie przeciwnego w stosunku do stwierdzenia dotyczącego Jego naśladowców. Oświadczył On: "Powstanie naród przeciwko narodowi" i będą wojny (Mat. 24:6-7).

Boję się, że zostanę źle zrozumiany, ale istnieje tak wiele zamieszania wokół tego tematu, iż prawda musi być wyraźnie powiedziana. Nie znam bardziej odpowiedniego miejsca na wygłoszenie tego stwierdzenia niż stolica narodu najbardziej miłującego pokój, podobnie jak Chiny.

Prawdą jest, że wojna nie jest chorobą, lecz jedynie symptomem choroby w politycznym organizmie i w sprawach ziemskich. Tak długo, jak ta choroba się utrzymuje, musi też trwać jej zewnętrzny przejaw – wojna. Czyż trzeba wam mówić, że choroba, którą mam na myśli, to grzech? Grzech i wojna są nierozłączne. Są tylko dwie drogi powstrzymania wojny:

1) Przez nawrócenie narodów świata ze stanu zatwardziałości serca, samolubstwa, grzechu do stanu

sprawiedliwości, czułości serca, wielkoduszności, albo

2) Przez ustanowienie rządu lub władzy nie będącej pod wpływem grzechu, aby nadzorować, zarządzać i kontrolować sprawy grzeszników odgórną siłą.

Czy teza ta podlega dyskusji? Nie. Fakty leżące u jej podstawy są tak pewne jak prawidła matematyczne, jak pewne jest, że dwa plus dwa równa się cztery. Można zacytować wiele wersetów na poparcie tego stanowiska, ukazując, że grzech, samolubstwo, nieustannie znajduje się na wojennej ścieżce – w obszarach politycznych, społecznych czy finansowych.

Walka trwa, odkąd człowiek stał się grzesznikiem. Swego czasu owo samolubstwo manifestowało się przez rozbójnictwo, piractwo i niewolnictwo. W innym czasie kierunek działań się zmienił i przywódcy zauważyli, iż mogą więcej osiągnąć bardziej łagodnymi metodami, przy użyciu czynników politycznych i kościelnych. Gdy warunki ponownie uległy zmianie, mądrzy ludzie uznali, że wraz z pojawieniem się na świecie wynalazków technicznych niewolnictwo przestaje się opłacać i że więcej można będzie zyskać, pozbywając się części odpowiedzialności przez uwolnienie niewolników i pozwolenie im, by pracowali na swoje utrzymanie z wykorzystaniem maszyn. Przyjęto więc taki kierunek.

Następnie nastała era układów finansowych, trustów i korporacji rządzących losami ludzkiej rodziny od wieśniaka po króla. Jednak w łączności z tymi zmianami postępowała wojna. Zmieniała jedynie swoją formę, zmieniało się uzbrojenie, zmieniały się metody. Podstawą wszystkich tych wojen jest samolubstwo; i jak długo będzie istnieć samolubstwo, tak długo trwać będzie wojna. Zwycięstwo oznacza pomyślność. Przegrana – ucisk.

Różne rodzaje wojen

Widzicie, że nie ograniczam wojny do zaangażowania marynarki wojennej bądź też do walk przy użyciu karabinów czy mieczy lub konnicy. Włączam w poczynania wojenne wszystkie społeczne, polityczne i finansowe niepokoje i konflikty. Wszystko to są walki, w których sprytne umysły, jako przywódcze, zwyciężają. Obecnie w miejsce zakończonych wojen na ziemi pojawiają się nowe konflikty w nowych obszarach. Lud pracujący, organizując się, ujawnia z każdym dniem coraz większą siłę. Otwarcie przygotowuje się on do wielkiego konfliktu, czyli bitwy. Walka trwa; lud robotniczy odniósł już parę zwycięstw i zapowiada, że to dopiero początek jego działań wojennych przeciwko wszelkiego rodzaju ciemiężycielom.

Ludzie, którzy sto lat temu byli tępi, głupi i ciemni, dzięki bezpłatnym szkołom i edukacji uzyskali bystre spojrzenie i przenikliwy umysł oraz gotowi są natychmiast sięgnąć po każdą możliwą korzyść. Co więcej, od ćwierćwiecza nasze słynne uczelnie podkopują wiarę w natchnienie Biblii i ich wpływ rozszerzył się ostatecznie na masy. Zgłaszają one teraz swoje wątpliwości odnośnie przyszłego życia oraz swoją determinację co do tego, że skorzystają z najwcześniejszej nadarzającej się okazji obecnego życia, by mieć udział w luksusach bogaczy i uczynić je dostępnymi dla wszystkich. Gdyby ich program został w połowie przeprowadzony, oznaczałoby to najbardziej przerażającą wojnę znaną światowej historii. Biblia opisuje ją jako czas takiego ucisku, jakiego nie było, odkąd istnieją narody (Dan. 12:1).

Skoro duch wojny jest duchem samolubstwa w działaniu, to potwierdza się myśl, że świat nie był nigdy bardziej pełen konfliktów niż obecnie, nigdy nie był bardziej wyczulony na samo-zaspokojenie; i chociaż mamy błogosławieństwa przewyższające marzenia z dowolnego okresu, niezadowolenie jest bardziej powszechne niż kiedykolwiek wcześniej i pobudza ludzkość w narastającym tempie do największego ze wszystkich konfliktów.

Dopóki pieniądz ma wartość, a polityczne układy utrzymają kontrolę, struktura społeczna pozostanie nienaruszona i będzie się sama podtrzymywać – naród przeciwko narodowi, przez floty i armie. Gdy tylko

jednak polityczne i finansowe moce zaczną się kruszyć, wojna przerodzi się w anarchię, którą Pismo Święte opisuje tak: "walczyć będzie każdy przeciw bratu swemu" [Izaj. 19:2].

Co jest lekarstwem?

Wiodące umysły w świecie wyraźnie widzą te sprawy tak, jak je przedstawiłem. Propozycje ludzi dobrej woli, mających na względzie pokój, takich jak Andrew Carnegie, spotykają się jedynie z uśmieszkiem politowania. Podatki od dziedziczenia i od dochodów nie zostały powszechnie uznane przez tych, którzy będą ponosić ich skutki. Nie z dobrej woli, lecz z konieczności weszło w życie wiele reform za naszych dni. Są to mądrze poczynione ustępstwa. Za nimi pójdą bez wątpienia jeszcze większe ustępstwa, które również będą mądre; jednakże wszystkie te ustępstwa, jakie mogą być uczynione, nie zaspokoją apetytów narastającego niezadowolenia. Każde ustępstwo uprzywilejowanych klas względem mas jest jak rzucenie jedzenia atakującemu stadu głodnych wilków. One zatrzymują się, aby pożreć co im rzucono, ale to tylko zaostrzyło ich apetyty na więcej.

Teraz za późno już na ludzkie lekarstwo. Całkowity zwrot ludzkich serc w kierunku Boga był znacznie bardziej możliwy pięćdziesiąt lat temu, gdy istniała większa wiara w Biblię, większa wiara we wszechmocnego Stworzyciela. "Wyższa krytyka" skutecznie wykonała swoją pracę, niszcząc wiarę w jedyną księgę, której można przypisać Boską inspirację. Swoje dołożyła edukacja i komercjalizm, aż świat rozgorzał samolubną ambicją – żądzą bogactw i luksusów, pragnąc je zdobyć, ale bez ponoszenia własnych kosztów.

Chwalebna nadzieja chrześcijan

Obraz, jaki przed wami maluję, drodzy przyjaciele, zniszczyłby was tylko i nie miałby wartości, gdybym dla zrównoważenia nie miał dla was dobrego poselstwa zachęty. Kontynuując, wytłumaczę, że Bóg przewidział kurs działania zła przez sześć wielkich dni ziemskiej historii – sześć tysięcy lat – i przygotował wielki siódmy dzień, który także będzie trwał tysiąc lat. Bóg opisuje go jako dzień lub okres, w którym zasiadający na tronie Mesjasz uczyni wszystkie rzeczy nowymi.

Można przytoczyć wiele zapisów Pisma Świętego dotyczących wydarzeń nocy smutku, grzechu i walki oraz świtania nowego dnia, podczas którego sprawiedliwość zostanie narzucona całej ziemi, nie tylko poprzez słowo Króla, ale przez boską moc Jego Królestwa. Słowa proroków opisujące Królestwo Mesjasza jako "pożądane od wszystkich narodów" [Agg. 2:8] przekazują nam poprawną myśl.

Inne wersety ukazują, że czas ucisku wyłaniającego się obecnie jak chmura nad ludzkością będzie tak straszną burzą konfliktu, rozlewu krwi, zmartwienia, że świat będzie go mieć dość i będzie nim znużony. Od tego czasu pod kierunkiem nowego zarządzania Mesjasza duch zdrowego umysłu będzie stopniowo ogarniał całą ludzkość i odpowiednio ludzie zwracać się będą do Królestwa Mesjaszowego w lojalnym posłuszeństwie, oświadczając, jak mówi prorok: "Oto Bóg nasz ten jest; oczekiwaliśmy go i wybawił nas" (Izaj. 25:9). Bogaty i biedny z każdego narodu stanie się stopniowo świadomy odmiennych warunków i wszyscy miłujący sprawiedliwość będą się radować.

A zatem, drodzy przyjaciele, nie zniechęcajmy się pomimo trwających i narastających między narodami wojen i kryzysów, nawet jeśli konflikty – polityczne, religijne i finansowe – rozszaleją się jak nigdy przedtem. Niech nie wydają się nam one czymś dziwnym, lecz pamiętajmy, że to wszystko są ruchy i działania wynikające z upadku ludzkiego serca. Biblia wskazuje, że Bogu chodzi o to, by udzielić ludzkości pouczającej lekcji na temat wpływu samolubstwa – lekcji, której nigdy nie zapomną i która okaże się cenna na całą wieczność.

"Błogosławieni pokój czyniący"

To, co powiedzieliśmy, nie powinno nikogo ośmielać w kierunku samolubstwa i kłótni, wręcz przeciwnie. Dla tych, którzy umieją się uczyć ze wskazówek, dostarczone jest Słowo Boże. Ci, co ściśle podążają za wskazaniami Pisma Świętego, otrzymają odpowiednie błogosławieństwo. Chociaż Biblia adresowana jest w szczególności do nielicznych poświęconych, będących prawdziwymi czynicielami pokoju, o jakich wspomina Jezus, mówiąc: "Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi nazwani będą" [Mat. 5:9], to w zależności od tego, na ile również inni uznają słuszną zasadę – zasadę sprawiedliwości i miłosierdzia, wzajemnego zrozumienia i współczucia – na tyle też pozostaną oni w zgodzie z wielkim Królem i odpowiednio uchronią samych siebie od pewnej miary ucisku owego wielkiego dnia gniewu, który szybko się zbliża.

Dla pana Carnegie i jego towarzyszy ze Stowarzyszenia Pokoju mamy tylko uprzejme słowa. Przestrzegamy jedynie, że ich pomyślane w dobrej wierze plany nie mogą się powieść, gdyż Bóg nie sprzyja w obecnym czasie i pod obecnymi warunkami pokojowi. "Nie masz pokoju niepobożnym, mówi Pan" (Izaj. 48:22).

Słowo niepobożni obejmuje swym szerokim zasięgiem całą ludzką rodzinę, gdyż "nie ma sprawiedliwego ani jednego" [Rzym. 3:10]. Tylko stosunkowo mało ludzi przestało być niepobożnymi z biblijnego punktu widzenia. Jedynie ci, co są usprawiedliwieni w oczach Bożych, udali się do Odkupiciela w całej rozciągłości poddaństwa swego serca. Pismo Święte stwierdza, że uniknęli oni potępienia, jakie ciąży nad światem. Kiedyś też byli "dziećmi gniewu" tak jak są nimi wszyscy inni.

Jednak, niestety, liczba tych, którzy w pełni weszli do rodziny Bożej, jest naprawdę mała! Nie wszyscy całkowicie oddali się Panu. Niewielu jest takich, którzy przyjęli Jezusa nie tylko za swojego nauczyciela, ale również za odkupiciela i wzorzec. Większość ludzi, jak powiedział Apostoł, wciąż znajduje się w więzach "onego złośnika" " wciąż są oni zaślepieni, ciągle w znacznym stopniu głusi, nie mogąc zbyt daleko spojrzeć ani ocenić w pełni Boskich zamiarów.

Oni będą przechodzić ciężkie doświadczenia w nadchodzącym czasie ucisku, ponieważ nie zrozumieją, jak i dlaczego wszechpotężny Bóg dozwoli na to, że nawałnica ludzkich namiętności i walk spowoduje taki straszny zamęt na świecie –podobnie jak nie rozumieją, dlaczego ten sam łaskawy Stwórca dozwala na burze, powodzie, trzęsienia ziemi, epidemie i głody. Pełne i zadowalające zrozumienie tych spraw jest zamierzone jako zagwarantowane przez Pana tylko dla Jego nielicznych wiernych – uczniów Jezusa. O nich stwierdza On: "Tajemnica Pańska objawiona jest tym, którzy się go boją, a przymierze swoje oznajmuje im" (Psalm 25:14).

Nie reprezentujemy interesów żadnego szczególnego ugrupowania chrześcijańskiego czy ziemskiego kościoła. Z naszego punktu widzenia istnieje tylko jeden Kościół, który obejmuje wszystkich uznawanych przez Pana za Jego lud. Wszystkich takich uważamy za braci – czy to katolików, czy protestantów, czarnych lub białych, starych albo młodych, mężczyzn i kobiety.

Nie powinno być trudno dostrzec, że słowa Jezusa dotyczące nadstawienia drugiego policzka bijącemu nie mogą stosować się do świata, nawet w sposób obrazowy. Taka dorada byłyby dla naturalnego człowieka całkowicie niemożliwa do pojęcia. Najświętsi z Bożego ludu mają ogromną trudność z przestrzeganiem tej zasady, nawet jeśli pomija się jej literalną wymowę, a przyjmuje jej ducha jako Pańską naukę. Wszystkich takich jak najszczerzej namawiamy do "naśladowania pokoju ze wszystkimi ludźmi, do świątobliwości, bez której żaden nie ogląda Pana" [Hebr. 12:14] – w tym sensie, że nikt inny, tylko tacy doświadczą chwalebnej przemiany "pierwszego zmartwychwstania" i będą jak Mistrz – duchowej natury – oraz ujrzą Go "takim, jakim jest" – w Jego chwalebnym duchowym stanie. Świat Go nigdy tak nie zobaczy. Tak jak Mistrz oświadcza: "Jeszcze maluczko, a świat mię już więcej nie ogląda" (Jan 14:19).

Pańscy naśladowcy, tak jak On, mają być szczególni, odłączeni i oddzieleni od świata – mają być Nowym Stworzeniem. Mają być tak poświęceni nauczaniu swego Mistrza i tak napełnieni Jego duchem miłości dla

siebie nawzajem i dla całej ludzkości, że raczej sami cierpieć będą zło i niesprawiedliwość, niż skrzywdzą innych. Nasz Pan był zawsze pokojowo usposobiony i był czynicielem pokoju w stosunku do innych, i tacy mają też być Jego naśladowcy. "Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi nazwani będą".
Dodał: Andrzej